

Jan Engelgard

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Początki polskiej dyplomacji, przełomowy rok 1919

Seria Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych pod nazwą *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne* ma już na koncie 25 tomów. Tom pierwszy, obejmujący okres listopada i grudnia 1918 roku, ukazał się pod redakcją Sławomira Dębskiego w 2008 roku. W latach następnych najczęściej publikowano dokumenty z lat 30., 40., 70. i 80. XX wieku. Początkowy okres istnienia II RP obejmuje jeszcze wydany w 2016 roku tom dotyczący okresu styczeń–maj 1919 roku, a wydany niedawno omawiany tutaj tom zamyka okres roku 1919. Godzi się zauważyć, że nie mamy jeszcze opublikowanych dokumentów z lat 1920–1920, 1942–1956, 1960–1971. Jak widać, przedsięwzięcie jest ogromne i pewnie sporo czasu upłynie, zanim ta edycja zostanie zakończona.

Redaktorem tomu dokumentów z drugiej połowy roku 1919 jest Sławomir Dębski, a powstał on przy współpracy PISM z Archiwum Akt Nowych. Materiał zgromadzony w tym tomie jest ogromny – obejmuje 430 dokumentów na prawie 1000 stronach, a i tak jest to wybór. Ażeby uzmysłowić sobie, jak szerokiej kwerendy dokonali autorzy tego tomu, wystarczy wymienić archiwa, z których pochodzą publikowane dokumenty:

Archiwum Akt Nowych (zespoły: Komitet Narodowy Polski w Paryżu, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, Akta Leona Wasilewskiego, Akta Romana Knolla, Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu, Poselstwo Belgrad, Ambasada Londyn, Ambasada Paryż, Kolekcja Opracowań i Odpisów Dokumentów), Archiwum Państwowym w Gdańsku (zespół: Komisarz Generalny RP w Gdańsku), Archiwum Polskiej Akademii Nauk (Diariusz Michała Kossakowskiego), a także w Centralnym Archiwum Wojskowym.

W tomie wykorzystano również dokumenty przechowywane w kilku archiwach zagranicznych. Były to: Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (zespoły: Archiwum Józefa Piłsudskiego, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza i Archiwum Michała Mościckiego), Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (zespół: Ambasada Londyn), Polski Instytut Naukowy (zespół: Poselstwo Rio de Janerio), Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw (Polskie instytucje burżuazyjne i organizacje polityczne z okresu I wojny światowej 1914–1918; zespół ten zawiera dokumenty pochodzące ze zbiorów Instytutu Badania Historii Najnowszej im. Józefa Piłsudskiego).

Kwerendy przeprowadzono także w Dziale Rękopisów Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie (zespoły dotyczące historii Narodowej Demokracji), Dziale Starych Druków i Rękopisów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, a także w Bibliotece Sejmowej. Poszukiwania uzupełniły komunikaty MSZ zamieszczone w „Monitorze Polskim”. Dokumenty uzupełniają stenogramy debat sejmowych nad ratyfikacją traktatu wersalskiego (dok. nr 140 i 141) oraz decyzją o narzuceniu Polsce traktatu mniejszościowego (dok. nr 16).

Znaczenie tej publikacji podnosi fakt, że spora część zamieszczonego materiału nigdy nie była publikowana w licznych przecież zbiorach dokumentów, jakie ukazały się na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Układ tomu jest bardzo czytelny i precyzyjny – dokumenty zostały opublikowane w kolejności chronologicznej, a bardzo profesjonalnie opracowane indeksy – rzeczowy i osobowy – ułatwiają czytelnikowi szybkie znalezienie poszukiwanej tematyki. Od razu trzeba zastrzec, że nie jest to lektura przeznaczona dla tzw. normalnego czytelnika czy miłośnika historii, jest to materiał, który przeznaczony jest przede wszystkim dla historyków zajmujących się tą epoką, ale może też być pomocny dla publicystów parających się tematyką historyczną.

Lektura dokumentów zamieszczonych w tym tomie pozwala dostrzec mechanizmy, jakimi rządziła się polska polityka zagraniczna w drugiej połowie 1919 roku. Nie były to mechanizmy do końca czytelne. Możemy wyróżnić trzy główne ośrodki decyzyjne – po pierwsze, Komitet Narodowy Polski (KNP) w Paryżu z Romanem Dmowskim na czele, będący trzonem delegacji polskiej na Konferencje Pokojową w Paryżu, następnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz Belweder, czyli miejsce urzędowania Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Z czasem rola KNP słabła, co widać bardzo wyraźnie przy wnikliwej analizie dokumentów. O ile jeszcze w czerwcu czy nawet lipcu 1919 Komitet próbuje wpływać na polską politykę zagraniczną, to w drugim półroczu znika z horyzontu (15 sierpnia 1919 roku odbyło się spotkanie likwidujące to ciało polityczne).

Komitet próbował zapewnić sobie wpływ na politykę zagraniczną poprzez umieszczenie maksymalnej liczby swoich ludzi w przedstawicielstwach dyplomatycznych, jakie były w tym czasie tworzone przez MSZ. Jak to robiono, pokazuje dokument nr 31 z 12 czerwca 1919 roku. Jest to list Józefa Wielowieyskiego, sekretarza generalnego KNP, do Władysława Skrzyńskiego, który był wówczas wiceministrem spraw zagranicznych. Wielowieyski podaje Skrzyńskiemu listę nazwisk zaufanych ludzi Komitetu, którzy mieli objąć ważne funkcje w polskich placówkach dyplomatycznych. Byli wśród nich m.in. Stanisław Koźmiński, Kazimierz Warchałowski czy Ignacy Kozłowski. Np. w sprawie tego ostatniego Wielowieyski pisał tak:

Jako urzędnik łącznikowy między Warszawą a Paryżem, oddał nam wszystkim duże usługi i zasługuje z pewnością na coś więcej, jak na stanowisko zwykłego, mechanicznego kuriera. Proponujemy mianowanie go starszym referentem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Adresatem tych postulatów był prawie wyłącznie właśnie Władysław Skrzyński (1873–1937). Był on wnukiem Ignacego (1807–1895) i synem Zdzisława (1846–1927). Studiował prawo we Lwowie, Krakowie i Monachium. W latach 1897–1899 był urzędnikiem Namiestnictwa w Grazu, następnie wstąpił do służby dyplomatycznej Austro-Węgier, pracował na placówkach w Hadze, Monachium, Brukseli i Bernie, dochodząc do rangi radcy legacyjnego. Po odzyskaniu niepodległości pracował w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Od 11 kwietnia do 24 listopada 1919 był podsekretarzem stanu w MSZ. Potem był posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Madrycie, od 31 sierpnia 1921 posłem przy Stolicy Apostolskiej, a od 27 listopada 1924 – po podniesieniu Poselstwa RP przy Watykanie do rangi ambasady – ambasadorem. Zmarł w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Historycy uważają, że poglądami był zbliżony do Narodowej Demokracji i przez niego KNP, a potem ośrodek polityczny skupiony wokół Romana Dmowskiego w Paryżu – próbował wpływać na politykę zagraniczną. Nie jest to jednak teza zbyt mocno udowodniona źródłowo. Dla Romana Dmowskiego był on typowym urzędnikiem galicyjskim ze wszystkimi tego negatywnymi konsekwencjami.

Jednak sytuacja samego Skrzyńskiego nie była zbyt komfortowa – po pierwsze miał nad sobą Ignacego Jana Paderewskiego, który obok funkcji premiera przyjął także stanowisko szefa MSZ, a po drugie musiał uwzględniać postulaty ośrodka belwederskiego, który dążył do tego, żeby wpływ Narodowej Demokracji w MSZ ograniczyć do minimum. Z czasem, na co wskazuje lektura dokumentów, politycy ND stali się w dużej mierze petentami, a nie kreatorami polityki zagranicznej Polski. Widać to wyraźnie na

przykładzie polityki wschodniej. Narodowa Demokracja próbowała wymusić na polskim rządzie szybsze porozumienie z „białą” Rosją, podczas gdy ośrodek belwederski robił wszystko, żeby do tego nie doszło. Spór dotyczył też tzw. programu federacyjnego, który był lansowany przez ośrodek belwederski. Jako przykłady takich prób niech posłużą dokumenty nr 70 i 170.

Pierwszy z nich to list Józefa Wielowieyskiego do Władysława Skrzyńskiego z 25 czerwca 1919 roku. Sekretarz Generalny KNP pisze:

Na Rosję trzeba w tej chwili zwrócić pilną uwagę. Nie trzeba, broń Boże, dać się unosić sentymentom, ale trzeba patrzeć prawdzie w oczy. Dziś jest czas jeszcze, by dojść z Rosją do korzystnego dla nas sojuszu, za parę miesięcy może być już za późno.

Analizując politykę MSZ i stanowisko samego Skrzyńskiego, widać, że byłby on skłonny do poddania się tej sugestii, ale nie był w stanie tego prze-forsować z prostego powodu – oporu ośrodka skupionego wokół Józefa Piłsudskiego i kategorycznego sprzeciwu lewicy. Publikowany w tomie zapis debaty sejmowej z 31 lipca 1919 roku (dokument nr 141) jest tego znakomitą ilustracją. Odwołując się do resentymentów i strasząc „powrotem caratu” – poseł Henryk Liebermann (PPS) potępił wszelkie próby kontaktów polskich polityków z przedstawicielami „białej” Rosji, uznając to za zdradę. Co ciekawe, posłowie Związku Ludowo-Narodowego (czyli endecji) zaprzeczyli kategorycznie, by do takich spotkań w Paryżu dochodziło, mimo że nie było to prawdą. Decyzja wydawców tomu, by fragment tej debaty sejmowej zamieścić, jest słuszna, chociaż nie jest to klasyczny dokument dyplomatyczny, ale pozwala znakomicie poznać kontekst polityczny ówczesnej rozgrywki o kształt polityki międzynarodowej.

Nic więc dziwnego, że Roman Dmowski w liście do posła ZLN Aleksandra Skarbka (dokument nr 170) z dnia 17 sierpnia 1919 roku nie krył swojej irytacji i frustracji. List ten jest znany w literaturze historycznej, wprowadził go do obiegu naukowego Andrzej Garlicki w 1971 roku, ale tym razem jest on przytoczony w całości i zgodnie z oryginalną pisownią. Dmowski poważnie obawiał się, raczej niesłusznie, że polska polityka zagraniczna może powrócić do tzw. opcji niemieckiej z okresu wojny światowej. Wyrażnie podenerwowany pisał:

Ci dumnie w Min. Spr. Zagr. wyobrażają sobie, że mogą wybierać między Rosją a Niemcami, że Niemcy z Polską pójdą przeciw Rosji. Gdyby Polska zbliżyła się z Niemcami – Niemcy by tego tylko użyli do szantażu na Rosję i prędzej czy później doszliby do porozumienia z Rosją na naszą zębę.

Dokument ten jest dobitną ilustracją tezy, że Narodowa Demokracja, która w końcu 1918 roku i jeszcze na początku 1919 dysponowała wszystkimi

kartami w rozgrywce o kształt polskiej polityki zagranicznej, w tym czasie miała poczucie, słuszne skądinąd, że ten atut już utraciła. Narzekanie na politykę MSZ czy na tych „durniów”, jak wyraził się Dmowski, w nim pracujących – było przyznaniem się do porażki w tej kwestii. Z drugiej strony, inne dokumenty, których wówczas Dmowski nie mógł znać, wskazują, że jego opinia o MSZ wydaje się zbyt krytyczna, a nawet jawnie niesprawiedliwa.

Władysław Skrzyński, który faktycznie kierował pracami tego resortu, stał na stanowisku konieczności rozmów z „białą” Rosją a nie z bolszewikami. W jednym z dokumentów stwierdził nawet, że bez polskiej pomocy gen. Anton Denikin nie zdobędzie Moskwy, co było jasną sugestią, że byłoby to pożądane. Skrzyński nie był też entuzjastą rozmów z Ukraińcami Semeną Petlurą, do czego od lata 1919 roku zmierzał Józef Piłsudski. Dobitnie o tym świadczy dokument nr 301 *Pro Memoria (Sprawa stosunku Polski do Denikina i Petlury)* autorstwa urzędnika MSZ Mariana Szumlakowskiego z 20 października 1919 roku. Postuluje on wprost zawarcie porozumienia wojskowego z gen. Antonem Denikinem w celu likwidacji zgrupowania wojsk bolszewickich w rejonie Kijowa. „Jedynie przy czynnej pomocy polskiej Denikin może zabezpieczyć swoje lewe skrzydło i wojska stamtąd uwolnione przerzucić na front w kierunku Moskwy” – argumentuje, dodając, że Polska zyskałaby „w oczach Ententy, jako inicjatorka pacyfikacji terytorjów położonych na prawym brzegu Dniepru, umożliwiając skoncentrowanie wszystkich sił w walce przeciwko bolszewizmowi”.

Takie postawienie sprawy świadczy o tym, że w polskim MSZ nie miano większego pojęcia albo nie do końca zdawano sobie sprawę z tego, że w tym czasie Józef Piłsudski prowadził tajne rozmowy z przedstawicielami bolszewików (głównie z Julianem Marchlewskim) w kierunku zupełnie przeciwnym, to znaczy w kierunku zaprzestania polskiej ofensywy i pozwolenia wojskom bolszewickim na skoncentrowanie się wyłącznie na walce z Denikinem. W czasie, kiedy powstał memoriał Szumlakowskiego, rozmowy te były już w końcowej fazie. W omawianym tomie znajdziemy kilka cennych, nieznanych do tej pory przekazów na ten temat, w tym np. po raz pierwszy drukowany dokument nr 291 – raport Michała Stanisława Kossakowskiego z 14 października 1919 roku z rokowań z przedstawicielami Rosji bolszewickiej. Formalnie Kossakowski był pełnomocnikiem rządu i miał omawiać z bolszewikami tylko kwestie humanitarne. W rzeczywistości prowadził tajne rozmowy na temat zawieszenia broni i o wszystkim najpierw meldował Naczelnikowi Państwa. Z drugiej strony, jak wynika z relacji tegoż Kossakowskiego, nie był on do końca świadomy tego, jaką misję prowadzi i jaki jest jej cel ostateczny. O tym wiedzieli wyłącznie najbliżsi ludzie Piłsudskiego, w tym płk Ignacy Boerner.

Co ciekawe, ośrodek belwederski, który ulokował swoich ludzi na kilku ważnych placówkach dyplomatycznych, utworzył coś na kształt nieformalnej sieci informacyjnej, która podlegała nie ministrowi spraw zagranicznych, tylko bezpośrednio Naczelnikowi Państwa. Była jakby „wewnętrznym” MSZ. Do tej nieformalnej siatki należeli Eustachy Sapieha (poseł w Londynie), Michał Sokolnicki (radca poselstwa w Londynie) i Leon Wasilewski (rzecznik MSZ ds. bałtyckich w Wilnie). Otrzymywali oni dyspozycje bezpośrednio od Józefa Piłsudskiego, a w swoich do niego raportach nieraz jawnie deprecjonowali kierownictwo resortu. I tak Eustachy Sapieha w liście do Naczelnika Państwa z 18 września 1919 roku (dokument nr 233) zarzucał MSZ „całkowity brak polityki” i dodawał, że jego polityka „jest sprzeczna z naszym poglądem”. Z „naszym”, czyli z poglądem ośrodka belwederskiego. Sapieha zarzucał m.in. MSZ to, że nawołuje do porozumienia z „białą” Rosją i odżegnuje się od kontaktów z Ukrainą.

W tej skomplikowanej grze, jaka się wówczas toczyła, zauważyć można prawie całkowity brak aktywności i stanowczości szefa MSZ, czyli Ignacego Jana Paderewskiego. Przytłaczały go obowiązki premiera, ale mimo wszystko odnosi się wrażenie, że nie panował nad sytuacją, pozwalając na przykład na to, żeby wewnątrz resortu funkcjonowała grupa dyplomatów i urzędników nielojalnych wobec jego kierownictwa. Nie był też w stanie przeforsować jednej linii polityki zagranicznej, ulegając nadmiernie Naczelnikowi Państwa. Paderewski, który raczej ochoczo wziął udział w likwidacji znaczenia politycznego KNP, potem nie był w stanie zapobiec powstaniu innego ośrodka całkowicie niezależnego od rządu. W efekcie, kiedy Piłsudski uznał, że Paderewski nie jest już potrzebny, a poza tym może przeszkadzać w realizacji polityki wschodniej na odcinku ukraińskim, walnie przyczynił się do jego dymisji. MSZ pod nowym kierownictwem Stanisława Patka (od 16 grudnia 1919 roku) było już tylko biernym wykonawcą poleceń Naczelnika Państwa.

Podsumowując, otrzymaliśmy kapitalne źródło będące kopalnią wiedzy na temat polskiej polityki zagranicznej w drugim półroczu 1919 roku. Spora część dokumentów jest publikowana po raz pierwszy, a niektóre z nich, moim zdaniem, mają ogromne znaczenie poznawcze i rzucają nowe światło na niektóre kluczowe kwestie związane z początkami polskiej dyplomacji po 1918 roku. Wypada tylko z niecierpliwością czekać na następne tomy – w tym zwłaszcza na ten prezentujący dokumenty z roku 1920 i 1921.

Jan Engelgard

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 (czerwiec-grudzień), redaktor Sławomir Dębski, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2019, ss. 1020.